Goniec Codzienny

Wilno
SOBOTA
26 września 1942 r.
Nr. 368
Cena w Wilnie 5 fen.

Dalsze zacięte walki uliczne w Stalingradzie

Zdobycze terenowe przeciw gwałtownie bronionym stanowiskom w okręgu Kaukazu. — 36 czołgów zniszczono podczas ataków odciążających przeciwko północnemu frontowi zamykającemu. — Lotniska na wschód od Stalingradu bombardowano dniem i nocą.—Wojska włoskie rozbity próbę przeprawy przez Don

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 25 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W okręgu Kaukazu niemieckie i sprzymierzone wojska w ataku przeciw gwałtownie bronionym stanowiskom zdobyły dalszy teren i odparły liczne przeciwataki. Podczas bombardowania okrętów przy wybrzeżu Kaukazu ciężko uszkodzono celnymi bombami dwa frachtowce.

W okręgu miasta Stalingradu wojska atakujące zdobyły w zaciętych walkach ulicznych dalsze ufortyfikowane punkty oporu. Ataki odciążające przeciwko północnemu frontowi zamykającemu odparto w ciężkich walkach, przy czym zniszczono 36 czołgów. Lotniska na wschód od Stalingradu bombardowano dniem i nocą. Nocne ataki bombowe wywołały kilkakrotne pożary zbiorników nafty pod Saratowem. W okręgu ujścia Wołgi i na wschód od rzeki zatopiono 2 statki - cysterny, uszkodzono 2 barki oraz pociąg z amunicją wysadzono w powietrze.

Na froncie Donu wojska włoskie rozbiły bolszewicką próbę przeprawy przez rzekę.

Pod Woroneżem nieprzyjaciel powtarza swoje bezskuteczne ataki.

Na środkowym i północnym odcinku frontu własne operacje ofensywne są prowadzone dalej. Nieprzyjacielskie przeciwataki i miejscowe ataki bolszewików na południowy wschód od jeziora Ilmen załamały się w ogniu odpierającym.

Na wschodnim obszarze Morza Śródziemnego niemiecka łódź podwodna zatopiła żaglowiec transportowy.

Brytyjskie bombowce przeprowadziły ubiegłej nocy loty niepokojące nad Morzem Bałtyckim i Północnym. Nocne myśliwce zestrzeliły jeden samolot, artyleria przeciwlotnicza marynarki i łodzie strażnicze zestrzeliły 5 brytyjskich samolotów.

Po skutecznych atakach z niskiego lotu lekkich niemieckich samolotów bojowych podczas dnia na wojskowe obiekty na angielskim południowym wybrzeżu ubiegłej nocy obrzucono bombami węzłowy punkt komunikacyjny na południowym zachodzie wyspy.

Podczas skutecznego odparcia silnego nieprzyjacielskiego ataku odciążającego w rejonie Stalingradu odznaczyła się szczególnie 76 brandenburska dywizja piechoty.

Brak zaufania do Mac Arthura

SZTOKHOLM. Walki Australijczyków na Nowej Gwinei są w Anglii tematem nadzwyczaj niepopularnym. Bardzo chętnie pomija się je milczeniem, gdy przedtem z całą pewnością uważano góry Oven - Stanleya za niemożliwe do pokonania. Obecnie, gdy Japończycy stoją u portu Moresby, brzmi takie samo usprawiedliwienie, że wciąż jeszcze nie nauczono się od Japończyków właściwej taktyki dżunglowej, w której są oni, niestety, niedoścignionymi mistrzami.

Lecz w Ameryce Północnej panuje więcej niż niepokój i troska wobec rozwoju wydarzeń na Nowej Gwinei. Jak się zdaje mało się wierzy w urzędowe komunikaty wojenne generała Mac Arthura, utrzymującego już od tygodnia, że Japończycy nie posunęli się dalej wkierunku na port Moresby. Tak dalece nie ufają temu „ulubieńcowi szerokich mas“ Stanów Zjednoczonych, że naprzykład obecnie „New York Herald Tribune“ mówi o możliwości utraty portu Moresby i zawczasu wypowiada bardzo niegrzeczne słowa pod adresem Anglików. Dziennik uważa, że strata tej bazy oznaczałaby dla aliantów pogrzebanie na zawsze nadziei wypędzenia Japończyków z południowo - zachodniego Pacyfiku. Usprawiedliwianie dotychczasowych porażek na Nowej Gwinei, a nawet przypuszczalna strata portu Moresby, wogóle nie istnieje. Obszar ten nadaje się wyśmienicie dla obronnego sposobu prowadzenia wojny.

Oczywiście, że przemilcza się w Stanach Zjednoczonych rozmyślnie o rozwoju walk na wyspach Salomona wobec tego, że tam są zastosowane tylko własne wojska. Pomimo to nawet i tu zdaje się widzą, że sprawy wcale się nie rozwijają tak pomyślnie, jak to się usiłuje przedstawić własnemu narodowi. Nie należy przedstawiać prawdziwej sytuacji, lecz w ogólnych zwrotach wyraźnie się zastrzega przed zbyt dosłownym przyjmowaniem własnych celowo optymistycznych wyrażeń. Raptem zauważono, że sytuacja ogólna na Oceanie Spokojnym, pomimo wszelkich pozornych zwycięstw, ani trochę się nie zmieniła na korzyść aliantów. I tak pisze obecnie korespondent wojenny „New York Times‘u“: „Równowaga na Oceanie Spokojnym waha się to w jedną to w drugą stronę. Jest pożałowania godnym fakt, że alianci wciąż jeszcze nie posiadają dość dużych sił, aby uruchomić wielką ofensywę. Lecz cisza na frontach Azji Wschodniej nie można uważać za dowód słabości przeciwnika; przeciwnie, sytuacja jest w wyższym stopniu niepokojąca, każdy dzień może nam zgotować przykrą niespodziankę“.

SZTOKHOLM. W Australii wzrasta zaniepokojenie wobec inicjatywy Japończyków na Nowej Gwinei. Po wystosowaniu przed kilku dniami alarmujących wołań o pomoc do aliantów ze strony ministra spraw zagranicznych Australii, Evatta, obecnie tamtejszy prezes ministrów Curtin wystąpił ponownie z krytyką publiczna bezczynności aliantów. Oświadczył on, że Australia jest zmuszona bronić się własnymi siłami wobec tego, że alianci wysyłają materiał wojenny wyłącznie na Bliski Wschód. Brak tonażu uniemożliwia Anglii wysłanie znaczniejszej pomocy do Australii.

Anglia jest odwiecznym wrogiem Francji

PARYŻ. Były sekretarz stanu w gabinecie wojennym Clemenceau i b. poseł departamentu Charente-Inferieure, Albert Favre, oświadczył: „Anglia jest odwiecznym wrogiem Francji i Niemcy zwyciężą w tej wojnie“.

Wobec pewnego przedstawiciela agencji „Ofi“ powiedział Favre m. in.: „Nie ulega wątpliwości, że Anglia zawsze systematycznie usiłowała pomniejszyć Francję i tylko wówczas udzielała jej pomocy, gdy jakieś państwo groziło swym wzrostem przez co stawało się niebezpieczne dla potęgi brytyjskiej. Londyn zawsze stawiał nasz kraj wobec sytuacji: albo zginąć, albo być na usługi“.

Następnie Favre zaznaczył: „wierzę w zwycięstwo armii niemieckiej, gdyż dowództwo niemieckie i wojsko niemieckie przewyższają wszystkie inne armie świata. Twórczy talent niemieckiego sztabu generalnego stale uzupełnia swe metody. Wreszcie wierzę w zwycięstwo Niemiec dlatego, że samopoczucie ich wojsk jest ożywione duchem, siłę którego stworzył i utrzymuje Hitler i jego zaufani mężowie. Bez zwycięstwa niemieckiego Europa bezwzględnie zginęłaby w wojnie domowej i chaosie“ W końcu były współpracownik Clemenceau wypowiedział się, że zwycięstwo niemieckie będzie triumfem ładu w dziedzinie politycznej i społecznej.

Największy kłopot: okręty!

J. J. SZTOKHOLM. Obecnie znowu ukazują się w prasie angielskiej artykuły, w których jasno i wyraźnie odzwierciadlają się straszliwe kłopoty, jakie w dalszym ciągu wywołuje sytuacja na morzach. Wszystkie agitacyjne oświadczenia, jakie niedawno złożył Churchill osobiście i jego minister marynarki Alexander, są mgławicą, gdy się np. przeczyta, co obecnie na ten temat ma do powiedzenia czasopismo „Economist“. Gazeta zupełnie po prostu piętnuje kłamstwa Churchilla i pisze, że jeżeli on ostatnio w izbie gmin mówił, że straty w okrętach aliantów zmniejszyły się w lipcu i w sierpniu w porównaniu z miesiącami poprzednimi, to nie zgadza się to w żadnym wypadku z urzędowymi twierdzeniami waszyngtońskimi, które głoszą, że właśnie lipiec był najgorszym miesiącem w tym roku. Churchill mówił zapewne tylko „o części alianckiej żeglugi“. Gazeta ostrzega przed ciężkimi i przykrymi czasami. Jest faktem niezbitym, że pozostający do dyspozycji tonaż wciąż jeszcze nie wystarcza, by „całe siłę aliantów przesłać z fabryk na front“ co w dobrym języku niemieckim znaczy: „Brak okrętów, by przewieźć najpotrzebniejszy materiał wojenny“.

Czasopismo załatwia się w końcu z jednym z najgrubszych kłamstw agitacyjnych Amerykanów, którzy, jak stwierdza gazeta, wciąż opowiadają o ogromnych cyfrach budowanego tonażu w stoczniach amerykańskich. Można tylko stwierdzić, że cyfry te zasłaniają jedynie obraz rzeczywistości, albowiem do tej pory wciąż jeszcze stan jest taki, że tonaż brytyjski jest większy aniżeli amerykański.

SZTOKHOLM. (DNB). Brak tonażu stał się dla Brytyjczyków i Amerykanów sprawą tak palącą, że Churchill był zmuszony sam osobiście zwrócić się na pewnej konferencji do 1000 przedstawicieli przemysłu budującego okręty z naglącym apelem o spotęgowanie wysiłków przy budowie nowych okrętów.

„Bez okrętów nie możemy żyć“, powiedział Churchill, „Potrzebujemy gwałtownie każdego okrętu, który można zbudować. Zwracam się do panów i proszę byście dokonali najwyższych wysiłków“.

Zagrożone linie zaopatrzenia

Londyńskie czasopismo zawodowe „Shiping World“ omawia rosnące niebezpieczeństw dla żeglugi Anglii i Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim wpływ walki łodzi podwodnych na zaopatrzenie w naftę i na żeglugę statków cystern. Gazeta wyraża przekonanie, że niebezpieczeństwo stale wzrasta, albowiem działalność niemieckich łodzi podwodnych na Atlantyku co raz bardziej zagraża liniom zaopatrzenia. W związku z tym przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny należy oceniać jako nieszczęście, ponieważ zaangażowało ono w niebezpieczny sposób flotę „aliantów“, a równocześnie znacznie wzrosły straty statków-cystern. „Te straty statków cystern — pisze dalej gazeta — powstały właśnie w chwili, kiedy zapotrzebowanie tonażu cysternowego szybko wzrosło wskutek zapotrzebowania naszych linij zaopatrzenia do Australii, Nowej Zelandii i Indyj. Następnie zatopienie licznych statków-cystern wywołało duże trudności w zaopatrywaniu przemysłowo tak ważnego wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych. Dotychczas nie udało się wynaleźć skutecznej ochrony przeciwko nieprzyjacielskim łodziom podwodnym. Wskutek tego ruch statków-cystern wzdłuż atlantyckiego wybrzeża Ameryki, prawie całkowicie ustał. Co to oznacza, zrozumieć można z faktu, że w czasach normalnych wysyłano około 60 milionów ton nafty rocznie z portów Morza Karaibskiego do portów wschodniego wybrzeża Ameryki“.

Willkie konferował ze Stalinem

SZTOKHOLM. Według urzędowego komunikatu Tass‘a Stalin przyjął we środę w obecności komisarza spraw zagranicznych Mołotowa posła nadzwyczajnego Roosevelta, Wandella Willkie. Konferencja trwała około dwóch godzin.

Wódz Niemiec przyjął Dr. Pawelica

Z Kwatery Głównej Führera.

Wódz Niemiec przyjął 24 września w swojej Kwaterze Głównej kierownika niepodległego państwa Chorwacji, Dr. Ante Pawelicą, który udaje się na wizytację walczących na froncie wschodnim wojsk chorwackich, i odbył z poglawnikiem rozmowę nacechowaną serdecznością i przyjaźnią.

W przyjęciu brali udział oprócz świty poglawnika minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych, generał feldmarszałek Keitel.

Naczelni redaktorzy pism u ministra Rzeszy Dr. Goebbels’a

Zadania prasy w czwartym roku wojny

BERLIN. Minister Rzeszy Dr. Goebbels przemawiał we środę przed naczelnymi redaktorami prasy berlińskiej oraz berlińskimi przedstawicielami pozostałej prasy niemieckiej i rozwinął przed nimi w wyczerpujących wywodach zasady ich pracy w czwartym roku wojny. W czasie swego przemówienia na temat sytuacji politycznej i militarnej podał Dr. Goebbels zebranym redaktorom wgląd w politykę prasową Rzeszy i oświadczył, że najzaszczytniejszym zadaniem dziennikarza winien być czynny udział w duchowym przewodzeniu społeczeństwu w sensie totalnego prowadzenia wojny.

Udział Rumunii w budowie nowej Europy

Przyjęcie na cześć Hierl'a w Bukareszcie

BUKARESZT. (DNB). Podczas przyjęcia wydanego na cześć bawiącego z wizytą oficjalną w Rumunii Reichsarbeitsführer‘a Reichsleiter‘a Constantina Hierl'a wyraził w prezydium ministrów w imieniu zastępcy premiera Michała Antonescu minister obrony narodowej generał Pantazi podziw dla dzieła niemieckiej państwowej służby pracy, której siła wychowawcza w stosunku do młodzieży zaprzyjaźnionego narodu okazała się w czynach żołnierskich armii niemieckiej na polach bitw tej wojny. Kiedy po zrobieniu pierwszych początków młodzież Rumunii po wojnie wraz z pokoleniami nowej Europy w tym samym duchu będzie wychowana, to wówczas ta Europa jutrzejsza stanie się rzeczywistością.

W słowach swojego podziękowania wskazał Reichsarbeitsführer Hierl na to, że podczas kiedy dzielne armie rumuńskie walczą zwycięsko przy boku niemieckich sił zbrojnych na froncie wschodnim i przez to spełniają nakaz nowej Europy, to równocześnie rozpoczęła się ta budowa w swoich początkach również i w Rumunii. Szczególnie „ważnym znamieniem“ na drodze tej budowy jest zarządzone przez kierownika państwa rumuńskiego Antonescu wprowadzenie powszechnego obowiązku pracy i zorganizowanie rumuńskiej państwowej służby pracy.

Straszliwiej aniżeli pod Sewastopolem

J. J. GENEWA. W bitwie o Stalingrad spotęgowało się ponownie w sposób trudny do uwierzenia, jak głosi pewien komunikat frontowy agencji amerykańskiej, użycie niemieckiej ciężkiej broni niszczycielskiej. Niezdobyte jeszcze części Stalingradu podlegają obecnie bombardowaniu przez ciężką niemiecką artylerię i niemieckie lotnictwo, a bombardowanie to przechodzi wszystko pod względem straszliwości, co dotychczas widziano, — nawet ostrzeliwanie Sewastopola.

W prasie londyńskiej bitwa o Stalingrad wysuwa się nadal tak jak i poprzednio na czoło dyskusyj, które toczą się głównie około strategicznego znaczenia olbrzymiej walki. Gazeta Churchilla „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Moskwy, że dla obrońców Stalingradu będzie co raz trudniej wykonać rozkaz Stalina w sprawie wytrzymania ataków. Komunikacja na Wołdze, pisze „Daily Telegraph“ została pomimo wszystko już przerwana i nie można mieć wątpliwość co do losu Stalingradu.

Samoloty szturmowe

zbombardowały dworzec kolejowy z sowieckimi pociągami transportowymi

BERLIN. (DNB). Przed kilku dniami stwierdziła eskadra niemieckich samolotów bojowych w czasie uzbrojonego lotu wywiadowczego na zapleczu nieprzyjaciela na południe od jeziora Ładoga kilka bolszewickich pociągów z transportami, przygotowanych na pewnym mniejszym dworcu kolejowym. Natychmiast zaatakowały Ju 88 z lotu nurkowego i zrzuciły dokładnie w cel bomby ciężkiego kalibru. Po detonacjach bomb nastąpiły wybuchy załadowanej w wagonach towarowych amunicji. Jeszcze późno po południu obserwowały samoloty bojowe i myśliwskie wysokie chmury dymów od eksplozyj i pożary na terenie dworca.

Niezgrabny manewr

BERLIN. Twierdzenie brytyjskiej służby prasowej, że Brytyjczycy przejściowo zajęli oazę Gialo, charakteryzuje prasa jako niezgrabny manewr agitacyjny, mający na celu zatuszować nieudaną próbę ataku Anglików na oazę Gialo i nową katastrofę konwoju na Oceanie Północnym. „Hazardujący się Churchill jest do tego stopnia zacietrzewiony — podkreśla „12 Uhr Blatt“—w wysiłkach odwrócenia uwagi narodu angielskiego od katastrofy konwoju na Oceanie Lodowatym i od innych ciężkich strat okrętów, że nie pojmuje już sprzeczności w swoim „komunikacie o sukcesie“. Świat już dosyć miał dotychczas tego rodzaju wiadomości, by w bezsensownych akcjach a la Dieppe widzieć tylko brytyjską rozpacz i obawę przed przyszłością“.

Brytyjskie próby tumanienia

neutralnych państw europejskich

SZTOKHOLM. Brytyjski poseł w Madrycie, sir Samuel Hoare, podczas konfliktu abisyńskiego minister spr. zagranicznych, a później minister spraw wewnętrznych, został wybrany przez Churchilla do pomocy w kampanii agitacyjnej, rozpoczętej niedawno w kilku neutralnych krajach, nie biorących udziału w wojnie. Churchill uważał Hoare za człowieka, kóry nadaje się do czarowania narodów europejskich angielską muzyką przyszłości. I nadał uchodzi za zwolennika Chamberlaina a przez to, zresztą niesłusznie, za człowieka, który pragnął pokoju. Robi wrażenie starej bigotki, która nie może się na nic zdecydować, jeśli przed tym nie poradzi się swego spowiednika. Jest konserwatystą łagodniejszego rodzaju W Londynie sądzą, że Europa mu prędzej uwierzy, niż ludziom, którzy parli zbyt otwarcie do wojny z państwami Osi, a przez to do wojny z Europą.

Ale Churchill nikogo nie podejdzie; nikogo także nie oszuka skromnie opuszczający oczy sir Samuel. W jednej rzeczy ma rację: w państwach neutralnych panuje niepokój z powodu brytyjskich planów w Europie — szczególnie daje się to zauważyć w Szwecji. Najlepsi przyjaciele Anglii w Hiszpanii, oświadczył sir Samuel Hoare, często go zapytywali, co się stanie w Europie, jeśli zwycięży Anglia. Jeśli wskazywał na atantycką kartę i na enuncjacje Roosevelta, Churchilla, Edena i Hulla, i mówił, że alianci nie dopuszczą do tego, by po upadku narodowosocjalistycznego reżimu zapanował w Europie chaos, sceptycy nie byli jeszcze zadowoleni. Dlatego mówił, że jest koniecznym ujawniać nie tylko piękne zamiary, ale i zdecydowaną wolę, by Anglia była w stanie zapobiec temu chaosowi. „Gdyby wojna miała się skończyć dla nas pomyślnie, a wierzymy, że tak będzie (sir Samuel nie jest zresztą zbyt pewny, że tak będzie), zajdzie konieczność ustalenia, że mamy do dyspozycji dość środków żywnościowych, by nie dopuścić do anarchii, a nadto, że mamy dość wojska, by do niej nie dopuścić".

Wszyscy znają tę receptę. Autorem jej jest monsieur Reynauld, b. premier francuski, który zapowiedział, że wojnę prowadzić się będzie tak długo, dopóki naród niemiecki nie będzie stać w ogonkach przed kuchniami polowymi alianckich wojsk okupacyjnych. Sir Samuel Hoare rozciąga tę receptę na całą Europę, na tę Europę, która dzięki niemieckim i sprzymierzonym z nimi wojskom widzi nadchodzący dzień, gdy nie będzie zmuszona korzystać z brytyjskich i amerykańskich zupek i statków ze zbożem.

„W naszej nowej Europie", powiada sir Samuel dalej, „będzie panowała wolność, pomimo różnorodności, i współpraca w zakresie utrzymania narodowych tradycyj. Bez różnorodności ubioru, kultury, języka i formy rządów zniknąłby duch cywilizacji europejskiej".

Sir Samuel udaje, że nie wie, iż między jego szefem, ministrem spr. zagranicznych Edenem, z którym nie wiążą go zbyt zażyłe stosunki, i Stalinem zostały zawarte pewne umowy, kóre nie mogą się w żadnym wypadku przyczynić do realizacji rzekomego ideału nowej Europy, głoszonego przez Hoare. Albowiem jest całkiem pewnym, iż Sowiety, którym ma być powierzona „opieka" nad Europą po zwycięstwie Anglii, wcale się nie będą kwapiły do pielęgnowania ducha cywilizacji europejskiej, znajdującego według Hoare swój wyraz w ubiorze, kulturze, języku i formie rządu. Znamy przecie ten raj, jaki panuje w Rosji!

A może stary Hoare wierzy, że Anglia będzie miała w tej Europie coś do powiedzenia? Chciałby, żeby tak było. „Wolność w różnorodności" — według dawnych oświadczeń oznacza to: podział Europy na poszczególne państwa i grupy państw, by Anglia w każdej chwili mogła wygrywać jedno przeciwko drugiemu, a więc i nadal prymat Anglii. Czy Hoare naprawdę wierzy, że narody europejskie zapomniały o politycznym domu wariatów, jaki w Wersalu zrobili z Europy on i jego rówieśnicy angielscy?

Zdajemy sobie sprawę, że Brytyjczycy najchętniej zrobiliby z całej Europy coś w rodzaju Szwajcarii, coś w rodzaju anglosaskiej kolonii wakacyjnej. Sir Samuel chętnie jeździł do Szwajcarii. Jako gorliwy łyżwiarz złamał sobie niegdyś na jednym z zimowych placów sportowych w Engadinie kość nosową. Czyż nie byłoby lepiej, gdyby zaniechał propagandowych wycieczek na politycznej gołoledzi? Przeciwnicy w Anglii czyhają, by mu podstawić nogę. Nic mu nie pomoże, jeśli pan Majski zażąda, by go odwołano z Madrytu, albowiem wydaje się nam, że jego plany europejskie nie bardzo się zgadzają z planami Stalina.

Zaś walcząca Europa przechodzi do porządku dziennego nad rzekomymi i prawdziwymi planami swoich wrogów...

(„V. B.")

Prawdziwa ofensywa frazesów

Opinia portugalska zna istotny sens agitacji anglo-amerykańskiej

LIZBONA. W artykule pewnego znanego pisarza portugalskiego rozstrząsającego agitację polityczną mocarstw anglo-amerykańskich powiedziano: „Jak zwykle w krytycznych okresach, przeciwnicy państw Osi rozpętali w ostatnich tygodniach istną ofensywę frazesów, gdy im się nie udało uworzenie drugiego frontu w inny sposób. Mowy, odezwy, podróże agitacyjne, obrady, przemówienia radiowe, artykuły w prasie, komunikaty, bajeczne cyfry — wszystko to ma razem oddziaływać według obmyślanego planu, aby w ten sposób wzmocnić przynajmniej osłabione zaufanie sojuszników i zainteresowanych w wojnie angielskiej pomimo faktu, że mocarstwa Osi osiągają jeden sukces za drugim tak na polu wojennym, jak i gospodarczym".

Artykuł ten utrzymuje, że w samym tylko Związku Sowieckim zdobyły Niemcy w roku bieżącym, oprócz Ukrainy z jej ważnymi okręgami zbożowymi, już część Kaukazu z jego źródłami ropy naftowej i doszły wciąż rozszerzającym się frontem do Wołgi.

W tej coraz to ciemniejącej atmosferze działa anglo - amerykańska agitacja mimo woli jak przyśpiewka samotnego dziecka, które w ciemną noc stara siebie uspokoić i przemóc swój strach. Jeżeli jeszcze istnieją jednostki, wierzące we frazesy anglosaskie, to mogą to być umysły bezkrytyczne, przyjmujące wszystko, co się im wmówi, aby tylko przyjemnie brzmiało, a nie spostrzegające w swym zaślepieniu, że mają je poświęcić na mięso armatnie. Natomiast najlepszym środkiem jest zawsze jeszcze twarda mowa faktów.

Sowiety nie uznają Anglików za sprzymierzeńców

SZTOKHOLM. (DNB). Korespondenci gazet londyńskich w Moskwie zajmują się często w ostatnim czasie ustosunkowaniem się Sowietów wobec Anglii. Podkreślają oni, że nie można się dziwić, iż bolszewicy są bardzo rozgoryczeni, ponieważ nie urzeczywistnia się przyrzeczonej pomocy, i że daje się zauważyć wrogie dla Anglii nastroje.

Wydawana przez Anglików w Moskwie gazeta wywołuje gwałtowną krytykę zarówno bolszewickich jak i brytyjskich korespondentów.

Moskiewscy korespondenci w komunikatach swoich jasno powiadają, że bolszewicy nie uznają Anglików za „aliantów", dopóki nie zostanie stworzony drugi front. Sowiety czynią zarzuty, że w Wielkiej Brytanii zapytuje się wojskowych doradców, czy drugi front jest możliwy, zamiast im powiedzieć, że jest konieczny, a następnie zapytać ich, jakie w tym celu proponują środki i drogi.

Artykuł wstępny „Daily Heraldu" popiera w tym duchu utrzymane sprawozdanie swego moskiewskiego korespondenta i stwierdza, że Sowiety pozostaną niezadowolone do chwili aż stworzy się drugi front.

Zgodnie z nauką buszido

Trzydzieści lat temu, we wrześniu 1912, zdobywca Portu Artura podczas rosyjsko-japońskiej wojny w 1904/5, narodowy bohater Japonii generał Nogi odszedł za cesarzem Meiji w zaświaty, by połączyć się z duchami swych przodków. Zszedł ze świata śmiercią honorową.

Pochodził z rodziny samurajów Yamaguchi. W chińsko-japońskiej wojnie w 1894/5 dowodził brygadą i odznaczył się podczas zdobywania Portu Artura. W 1896 r. został generalnym gubernatorem na Formozie—obecnie Taiwan, dużej i bogatej wyspie, znajdującej się w pobliżu południowych Chin, na drodze z Japonii do Hogkongu. Na początku rosyjsko-japońskiej wojny w lutym 1904 r. był dowódcą trzeciej armii japońskiej, i znowu oblegał Port Artur, którego bronił carski generał Stössel. Po zaciętych, krwawych walkach trwających kilka miesięcy, generał Nogi zdobył twierdzę w dniu japońskiego święta narodowego — 2 stycznia 1905 r. Podczas walk o twierdzę stracił obu swoich synów. Po zdobyciu twierdzy generał Nogi poprowadził swoją armię gwałtownymi marszami na północ, by wziąć udział w walkach innych japońskich armij przeciwko armiom carskim w Mandżurii pod dowództwem generała Kuropatkina. Na początku marca wziął udział w walkach pod Mukdenem na lewym skrzydle japońskim. Obszedł prawe skrzydło Rosjan i zadecydował o wyniku bitwy. Carskie armie musiały się cofnąć w kierunku północnym. Walki na lądzie zostały rozstrzygnięte na korzyść Japończyków. Po wojnie otrzymał generał Nogi w 1907 r. od cesarza Meiji tytuł hrabiego; powierzono mu nadzór nad wychowaniem potomków najwyższych sfer szlacheckich.

13 września 1912 r. generał Nogi udał się do cesarskiego pałacu w Tokio na uroczystości pogrzebowe, związane z pogrzebem zmarłego 30 lipca 1912 r. cesarza Meiji. Dłuższy czas spędził w sali, w której była wystawiona trumna ze zwłokami zmarłego. Następnie wrócił do swego mieszkania i w chwili, gdy pochód żałobny ruszył, umarł śmiercią honorową, by w ten sposób dać narodowi japońskiemu przykład, jak należy dochować wierności duchowi starej Japonii.

Generał Nogi jest dla każdego Japończyka ucieleśnieniem ducha samurajów, wzorem rycerskości, najbardziej surowych wymagań od samego siebie, najwznioślejszej odwagi, nieprzedajności, prawości i bezinteresowności. Stał ponad wszystkimi i był jedynym, jak jego żołnierze, był przestrogą i bodźcem Jego droga do wielkości, do mocy, do zwycięstwa przez walkę z małością, słabością i chwiejnością - oto widome wyniki wychowania w duchu prawdziwie japońskim, zgodnie z nauką buszido.

Przechwałki a rzeczywistość

„Wil. Ztg.". Kiedy Roosevelt wyruszał na wojnę, grał on przeczuwany marsz zwycięski o potężnych liczbach, marsz, który szczególnie Anglikom przyjemnie brzmiał w uszach. Stany Zjednoczone, zapowiadał wówczas prezydent i jego trabanci, będą z miesiąca na miesiąc produkować fantastyczne ilości samolotów, dział i czołgów. Tymczasem okazało się, że przy przestawieniu produkcji pokojowej na produkcję wojenną również „w kraju nieograniczonych możliwości" bardzo dotkliwie zaciągnęto granice. Pełnomocnik Roosevelta dla produkcji wojennej, Donald Nelson, zmuszony był niedawno sam stwierdzić, że Stanom Zjednoczonym daleko jeszcze do osiągnięcia połowy spodziewanej i zapowiadanej produkcji w najważniejszych dziedzinach uzbrojenia. A amerykański dziennikarz Lippmann starał się w tych dniach pocieszyć tak gorzko w swoich nadziejach zawiedzionych Anglików, oświadczając, że przy podawanych przez Amerykę liczbach możliwości produkcyjnych trzeba pamiętać, że Amerykanie są bardzo swobodnym i gadatliwym narodem, który nigdy nie czyni zbyt skąpych zapowiedzi. Tutaj pan Lippmann pomieszał zaiste naród amerykański z jego prezydentem. Albo obawiał się on tylko wymienić nazwiska tego, kogo się obawiał, i zamiast tego zaznaczył tylko „mową kwiatów" że rekordowe liczby Roosevelta nie były niczym innym jak tylko udawaniem?

Kto udaje, ten potrzebuje tego. Wrażenie, jakie Roosevelt przez swoje podane liczby uczynił na narodach mówiących po angielsku, było jedynym „sukcesem", który przypadł w udziale temu mężowi z Białego Domu od chwili jego przystąpienia do wojny.

Materiał wybuchowy w konsulacie sowieckim

MEDIOLAN. Jak donosi sofijski przedstawiciel „Popolo d'Italia", podczas rewizji, dokonanej w konsulacie sowieckim w Warnie znaleziono stację nadawczą radiotelegraficzną, jak również materiał wybuchowy. Podczas rewizji natrafiono na uzbrojonego człowieka, zajętego paleniem dokumentów.

Ambasador Rosji Sowieckiej w rozmowie z prezesem ministrów Filoff'em zaprotestował przeciwko rewizji w lokalu konsulatu.

Rzeka Terek

Rzeka Terek, często wymieniana ostatnio w komunikatach Dowództwa Naczelnego, wypływa z lodowców góry Kazbek na północnym stoku Kaukazu, wkracza przy Ordżonikidze w równinę i płynie najpierw w kierunku północno-zachodnim, kierując się w okolicy Majskiego łagodnymi łukami na wschód. W dalszym swym biegu koryto rzeki przechodzi w licznych ostrych zakrętach przez bezleśny obszar stepowy, po przyjęciu dopływu Synery zwraca się na północny-wschód, następnie poczynając od Kizlaru, tworzy deltę, obfitującą w błoto i łąki i wpada do Morza Kaspijskiego w zatoce Agrachańskiej. Przy szerokości Tereku od 100 do 500 metrów i głębokości do 2 metrów stanowi ta rzeka mając wyjątkowo silny spadek w swym górnym biegu poważną przeszkodę dla ruchów strategicznych. Rzeka nie nadaje się do żeglugi. W dolnym swym biegu posiada ona wielkie znaczenie dla nawadniania pól, zajętych pod uprawy roślin przemysłowych, jak również winogron i warzyw.

Pochwała rozmyślania

RZYM, we wrześniu.

W Rocca di Papa, końcowej stacji kolejki linowej, stoją małe osły; przewożą obcokrajowca na Monte Cavo, drugiego co do wysokości szczytu w górach albańskich pod Rzymem. Rocca di Papa jest gniazdem skalnym z zamkiem obronnym. Zamieszkała przez robotników, drobnych rzemieślników i wieśniaków, tak jak wszystkie miejscowości w górach albańskch jest z powodu swego wysokiego położenia chętnie uczęszczanym przez mieszkańców Rzymu miejscem podczas upalnego lata.

Trzynastoletni Carlo, którego pytam, ile razy dziennie wspina się ze swoim osłem na górę, odpowiada, że często nawet osiem razy. Ostatni kawałek drogi na Monte Cavo jest wybrukowany szerokimi płytami kamiennymi, które osioł o ile może, omija. Stąd, po wyjściu z lasu liściastego, jest prześliczny widok na oba jeziora kraterowe w górach albańskich, Albano i Nemi, na których rzymscy cesarze urządzali widowiska przedstawiające bitwy morskie, dalej na Castel Gandolfo, wysoko położoną siedzibę letnią papieża, oraz na leżącą za nim nizinę pontyjską, graniczącą na horyzoncie z morzem. Monte Cavo jest wysoki prawie na 1000 metrów. Brukowana droga na tej wysokości jest czymś niebywałym. Została wybudowana przez Rzymian: na Monte Cavo był święty gaj, a w nim świątynia Jowisza, uważana za świętość Związku latyńskiego. Wodzom, którym odmówiono ze względów politycznych lub wojskowych triumfalnego wjazdu do Rzymu, zezwalano na odbycie triumfalnego pochodu na tej drodze, prowadzącej na Monte Cavo.

Dziś droga ta ginie w bukowym i wiązowym lesie, ciągnącym się w dół do Nemi. W fakcie, że w ciągu tysiący lat droga z kamienia stawiała opór dziko rosnącemu podszyciu lasu, jest coś wspaniałego. Przynajmniej na mnie ta rzymska droga górska działała fascynująco. Wydawało mi się, iż w swej prostej celowości jest większym pomnikiem tworzącej historię siły niż niejedno sławne dzieło artystyczne. Jeszcze dziś, po upływie dwóch tysięcy lat, droga wijąca się przez dziki teren skierowała moje myśli w określonym kierunku. Zauważyłem szczegóły, na które przed tym nie zwróciłem uwagi, a więc na gromady mrówek przebiegające z trudną do odgadnienia planowością przez drogę, na latające mrówki, które stłoczone znajdowały się w rogach płyt kamiennych, czekając na przyszły dzień. Były tam pstre motyle i szkliste ważki. Patrząc na nie, na małej polance, którą nazwałem miejscem startu ważek, uświadomiłem sobie aktualne znaczenie swoich rozmyślań.

Najwyższym szczytem gór albańskich jest Monte Faette, o 6 m. wyższy od Monte Cavo, z którego można tam dojść w ciągu godziny. Na Monte Faette, gdzie na wierzchołku jest ustawiony krzyż, spotkałem dwóch mężczyzn; na moje przywitanie odpowiedzieli uprzejmie, po czym w milczeniu patrzyli w dal, wymieniając tylko tu i tam kilka słów. Robili wrażenie robotników lub wieśniaków, aczkolwiek nie wydawało mi się, żeby właśnie wieśniacy czy robotnicy wspinali się na góry dla swojej przyjemności. Po dłuższej przerwie, podczas której obserwowałem wokół siebie krajobraz od gór sabińskich na północy do gór wolskich na południu, zaczęliśmy rozmowę. Pokazują mi łyse miejsce po przeciwnej stronie na Monte Artemisio, znajdującym się na południe od gór albańskch: „Oto tam 14 dni temu wybuchł pożar leśny. Popędziliśmy tam i ugasiliśmy go". Stoją tu pod upalnymi promieniami słońca i czekają na pożar leśny. Nie sądziłem, że mają zawód, którego by im można było zazdrościć. Muszą czekać, dopóki im nie przyniosą jedzenia, i często całymi dniami muszą się kontentować kawałkiem chleba i łykiem wody. Ale wiedziałem, że są obserwatorami. Obserwatorami pełniącymi służbę.

Rozmyślania te były dalszym ciągiem rozmyślań rozpoczętych na miejscu startu ważek. Często słyszy się lekceważące wypowiedzi o rozmyślaniach, a szczególnie o rozmyślaniach w czasach, gdy dokonywuje się wielkich czynów; uważa się rozmyślania za niedozwoloną w tych czasach igraszkę. Sądzę, że tak nie jest. Podczas rozmowy z mężczyznami na Monte Faette uświadomiłem sobie, jak niezmierną rolę ma rozmyślanie o wielkim procesie twórczym, jakim jest nasze obecne życie. Czym są nasze laboratoria, w których człowiek posługuje się sztucznymi oczami i rękami, by dojść do sedna rzeczy, jak nie wielkim narzędziem rozmyślań? I czym są obserwatorzy jak nie walczącymi myślicielami, którzy bronią tego, co zaobserwowali?

Ten rodzaj rozmyślań zwraca uwagę na szczegóły, a korzyść z niego zaczyna się dopiero wówczas, gdy się zwróci większą uwagę na człowieka. Widzi się nowe, dotąd niezauważone szczegóły i rozumie się, że człowiek coś znaczy tylko wtedy, jeśli potrafi sam sobą kierować.

L. Alwes. („V. B.")

Bilans zwycięstw morskich Japonii

BERLIN. Według komunikatu cesarskiej kwatery głównej japońskiej, w okresie od 8 grudnia 1941 roku zatopiono spośród statków wojennych Ameryki: 6 pancerników, 7 lotniskowców, 14 krążowników i 8 kontrtorpedowców, poza tym większą liczbę mniejszych statków.

Ciężko uszkodzono: 5 pancerników, 2 lotniskowce, 10 krążowników i 6 kontrtorpedowców.

Te tak ciężkie straty w statkach wojennych Ameryki, rozpoczęte pod Pearl Harbour w dniu 8 grudnia 1941 r., gruntownie zmieniły sytuację strategiczną na Pacyfiku. Wszystkie zachodnie bazy amerykańskie, w tej liczbie Filipiny, wyspy Guam i Wake, trafiły w ręce japońskie i Amerykanom pozostała obrona frontu długości przeszło 8000 km. od wysp Aleuckich aż do wód Australii.

TOKIO. Wskutek zatopienia dwóch amerykańskich łodzi podwodnych na Północnym Pacyfiku przez jednostki cesarsko-japońskiej marynarki w połowie września wzrosła obecnie liczba zatopionych albo ciężko uszkodzonych nieprzyjacielskich łodzi podwodnych od chwili wybuchu wojny wielkoazjatyckiej, jak powtarza Domei za miarodajnymi czynnikami, do cyfry 102 łodzi.

Kaukaz jako centrum gospodarcze

Bolszewikom udało się utrzymać w tajemnicy przed zagranicą rozwój gospodarki na Kaukazie tąksamo, jak rozwój gospodarki w całym Związku Sow. Dostępny materiał daje więc błędny obraz. Dlatego też jest koniecznym sprostowanie niektórych z najczęściej przytaczanych, zasadniczych błędów.

Największe znaczenie Kaukązu polega na tym, że znajduje się tam ropa, zboże i rudy oraz na tym, że jest terenem, na którym krzyżują się drogi handlowe łączące kontynenty. Ponadto ma znaczenie jako pomost gospodarczy, szczególnie obecnie, gdy tamtędy dostarcza się dla Związku Sowieckiego z Bliskiego Wschodu materiały wojenne. W razie straty Kaukazu Związek Sowiecki znajdzie się w sytuacji bez wyjścia na odcinku zaopatrywania w ropę naftową, mangan i molibden. Udział Kaukazu w ogólnej produkcji sowieckiej wynosił: 85 proc. ropy naftowej, 70 procent manganu (bez Nikopola) i 66 proc. molibdenu. Oprócz tego wydobywano tam 16 proc. wolframu, 13 proc. ołowiu i conajmniej 50 proc. cynku ogólno sowieckiej produkcji. Największa huta cynkowa w Związku Sow. znajduje się w Ordżonikidze. Produkcja cementu wynosiła 30 proc. ogólnej produkcji Związku. Godnym wzmianki jest także przemysł chemiczny na Kaukazie. Większe centra przemysłowe to Grozny, Baku, Tyflis i Erywań. Specjalne miejsce w przemyśle zajmują znajdujące się wyłącznie na Kaukazie rafinerje nafty. Wydobywanie miedzi na Kaukazie, o której się często mówi, nie odgrywa w Związku Sow. żadnej roli natomiast są tam podobno bardzo poważne pokłady węgła. Jednakże zagadnienie węgla nie było na Kaukazie aktualne, albowiem istnieje tu dostateczna ilość innych źródeł energii elektrycznej.

Dokładnych danych o Kaukazie jako terenie dysponującym nadwyżką środków żywnościowych podać nie można, przede wszystkim dlatego, że uprawne tereny nie pokrywają się z granicami administracyjnymi. W r. 1938 powierzchnia, na której uprawiano zboża chlebowe i do karmu, wyonsiła ok. 10.5 milionów ha, z czego przypadało na pszenicę 4,6 milionów ha, na kukurydzę 1,2 milonów ha. Rośliny techniczne uprawiano na 1,3 milionach ha, bawełnę na 0,4 milionach ha. Wprawdzie poważne nadwyżki zboża na Północnym Kaukazie — obszary uprawne sięgają tutaj daleko w głęb obszarów rostowskich i stalingradzkich — idą na uzupełnienie potrzeb terenów zakaukaskich, niemniej Kaukaz będzie zawsze jednym ze spichlerzy zbożowych Zw. Sow. Kraj zakaukaski jest terenem z bardzo poważną nadwyżką owoców i warzyw, które przetwarza wysoko rozwinięty przemysł żywnościowy. Kaukaz jest jedynym poważniejszym terenem w Europie, gdzie uprawia się herbatę. Ważną jest także kaukaska bawełna; jej roczna produkcja wynosi 80.000 — 90.000 ton, oprócz tego produkuje się rocznie 130.000 ton olejów roślinnych. Także na odcinku hodowli bydła jest Kaukaz krajem dysponującym nadwyżką. Pogłowie bydła w 1938 r. wynosiło 1,2 milionów koni, 7,1 milionów bydła rogatego, 2,1 millionów krów mlecznych 2,3 milionów świń i 11,6 milionów owiec. Bogactwo lasów i drzewa, o którym się tyle mówi, odnosi się jedynie do niektórych obszarów Kaukazu.

(„V. B.")

Coraz nowe łodzie podwodne na Atlantyku

„Evening News" przyznaje słuszność niemieckiemu komunikatowi w sprawie konwoju

BERLIN. „Nie można w to wątpić, że komunikaty nieprzyjacielskie odpowiadają prawdzie" — pisze „Evening News" w artykule wstępnym w związku z niemieckimi komunikatami nadzwyczajnymi w sprawie ataków na angielsko-amerykańskie konwoje. W momencie, kiedy brytyjska admiralicja zachowuje jeszcze milczenie w sprawie nowej katastrofy na Oceanie Lodowatym, to oświadczenie przodującej gazety londyńskiej nie oznacza nic innego, jak tylko nieoficjalne przyznanie się do straty 270.000 TRB z najważniejszymi posiłkami dla bolszewików.

Podczas gdy Charles Vinson, prezes wydziału marynarki w amerykańskiej izbie reprezentantów, ma odwagę, iż może w sprawozdaniu w sprawie wojny na morzu stwierdzić „że sytuacja na Atlantyku zmieniła się całkiem zdecydowanie na korzyść narodów sprzymierzonych", angielskie gazety wysilają się nadal, by przygotować naród na ostatnie ciężkie straty okrętów. „Evening News" wyjaśnią swoim czytelnikom, że ponieważ Wielka Brytania pod względem swego zaopatrzenia zawisłą jest od importu zamorskiego, zmuszona jest podejmować się największego ryzyka. To samo odnosi się do zaopatrzenia Związku Sowieckiego. Wielki admirał lord Chatfield ma zupełną rację, że żegluga stanowi krew serdeczną Anglii, a gdy ta krew raz przestanie krążyć, to skutkiem tego będzie śmierć Anglii. Ponieważ zaś przeciwnik zna tę prawdę, dlatego bez przerwy dokonywuje coraz to nowych bardzo gwałtownych ataków na konwoje. Ponieważ zaś ataki te trwają dniem i nocą, dlatego połączone są z tak ogromnymi trudami dla marynarzy i dlatego kosztują tyle ludzkich żywotów.

Również korespondent lotniczy londyńskiej gazety niedzielnej „Observer" zajmuje się niebezpieczeństwem łodzi podwodnych i nazywa bitwę na Atlantyku najważniejszą dla wyniku tej wojny. Z jednej strony trzeba prowadzić walkę przeciwko skoncentrowanym atakom łodzi podwodnych i lotnictwa na płynące na północy do Sowietów karawny statków, a na Atlantyku działają niemieckie łodzie podwodne. Że angielsko - amerykańskie konwoje w Arktyce poniosły bardzo ciężkie straty, jest skutkiem gwałtowności ataków przeciwnika, ale również i tego, że poszczególne okręty posiadały całkowicie niewystarczającą ochronę z powietrza. W jakim stopniu skuteczne są ataki brytyjskiego lotnictwa na porty niemieckich łodzi podwodnych i na niemieckie bazy niewiadomo, lecz z żalem trzeba stwierdzić, że w ostatnim czasie coraz więcej łodzi podwodnych zjawia się na Atlantyku. Zdaje się, że sprzymierzeńcom brak jeszcze odpowiedniej broni od walki z łodziami podwodnymi, tak że przypuszczalnie dużo jeszcze upłynie czasu, zanim się opanuje, jeśli to w ogóle jest możliwe, niebezpieczeństwo wojny, prowadzonej przy pomocy łodzi podwodnych.

„Zastrzykiem do odświeżena znikającej wiary przeciętnego Anglika" nazwał londyński sprawozdawca madryckiej gazety „YA" kurczowe strojenie w piękne piórka oficjalnych angielskich osobistości. Jest rzeczą wątpliwą, czy tego rodzaju metodą upiększania można działać skutecznie na dłuższą metę.

OGŁOSZENIE

Dotyczy wydawania mieszkańcom miasta Wilna zezwoleń na materiały włókiennicze i obuwie

Poczynając od dnia 28-go września 1942 r. przyjmowanie przez Punkty Rozdzielcze podań i wydawanie zezwoleń, będzie się odbywało w trybie następującym:

1) Podania mieszkańców będą przyjmowane tylko w poniedziałki od godz. 8 do 15.30, zaś podania kobiet ciężarnych — we wtorki od godz. 8 do 12.

2) Zezwolenia będą wydawane tylko w soboty od godz. 8 do 12.30. Wykazy uwzględnionych i nieuwzględnionych podań będą wywieszone w lokalach Punktów Rozdzielczych.

3) W ciągu pozostałych dni tygodnia żadne przyjmowanie podań i wydawanie zezwoleń nie będzie miało miejsca, wyjąwszy dokumentalnie udowodnione pilne wypadki służbowe.

4) Na udowodnienie pilnych wypadków będą przyjmowane pod uwagę jedynie oficjalne zaświadczenia urzędów i przedsiębiorstw. Zaświadczenia te winny zawierać następujące dane: dokładne oznaczenie stanowiska i zatrudnienia osoby, składającej podanie, jak również pilne zapotrzebowanie danego artykułu z wyraźnym stwierdzeniem, że składający podanie faktycznie proszonego artykułu nie posiada.

Ogólnikowo (bez ścisłych danych) wydane zaświadczenia nie będą uwzględniane.

Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy m. Wilna.

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

— SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY. Onegdaj na Gediminostrasse (d. Mickiewicza) przechodnie byli świadkami wypadku rowerzysty, który, wskutek raptownego zahamowania, poślizgnął się z rowerem na wilgotnej nawierzchni jezdni, tłukąc się dotkliwie.

Ofiarę kawalerskiej jazdy odwieziono do domu. (t)

OFIARY

Józef Ciesielski składa 20 RM na biedne polskie dzieci po rodzicach wywiezionych do Sowietów.

Dla Polaka - Inwalidy 10 RM bezimiennie.

Plony jesienne w niebezpieczeństwie

Ofensywa łobuzów na ogrody podmiejskie

Parokrotnie poruszaliśmy na łamach „Gońca" sprawę niezwykłego rozwielmożnienia się łobuzerii, zwłaszcza na peryferiach miasta, lecz apel nasz nie trafił do rodziców, którzy nie chcą, czy też nie umieją poskromić swej zbyt rozwydrzonej dziatwy. Obecnie, jak nas dochodzą wieści z peryferyj, działalność łobuzów, uprzednio ćwiczących się w rzucaniu kamieniami do przechodniów i innych psich figlach przerzuciła się na ogrody, w których dojrzewają plony jesienne.

Wielu właścicieli małych ogródków skarży się na łobuzów, którzy niszczą ogrodzenia, obrywają niedojrzałe pomidory, kolby kukurydzy, poszukują na grzędach marchwi i zapomnianych ogóreczków, przy tej okazji depcąc i niszcząc inne tak obecnie cenne warzywa. Niejeden znalazł po takiej wizycie cały swój ogródek, owoc trudów starań i zabiegów całego lata, kompletnie zniszczony. Jednocześnie poszkodowani stwierdzają, że policja z reguły odmawia w takich wypadkach interwencji, polecając sprawę kierować do sądu. Ponieważ skierowanie skargi do sądu nie jest rzeczą łatwą, więc faktycznie sprawcy nieraz wielkich szkód zawsze pozostają bezkarni, a bezkarność zachęca do dalszych wybryków.

Niemal każda dzielnica miasta posiada swą bandę łobuzów, utrudniających sąsiadom i bez tego trudne życie. Najczęściej młodzież, biorąca udział w takiej bandzie, pozostaje pod wpływem nielicznej garstki łobuzów, których zresztą w okolicy wszyscy znają. Poskromienie takich przywódców dałoby niewątpliwie owoce. Należy więc zbiorowo zwracać się do rodziców takich, szczególnie rozłobuzowanych wyrostków, wywierających ujemny wpływ na młodzież okolicy, kategorycznie żądając poskromienia swych dzieci. Gdy takie wezwanie nie poskutkuje, należy szukać środków zaradczych przez interwencję władzy, chociażby nawet w formie skargi sądowej. Jeżeli rodzice nie umieją poskramiać swych dzieci, to trzeba znaleźć sposoby na ochronę wszystkich sąsiadów przed ich wybrykami, prosząc władzę o interwencję i o izolację szkodliwych jednostek.

Niezależnie od akcji przeprowadzanej przez zainteresowanych sprawą łobuzów na przedmieściach powinna również zainteresować się policja, gdyż ta sprawa niewątpliwie wkracza w zakres jej kompetencji, ponieważ dotyczy utrzymania porządku w mieście. (r)

ODEZWA

w sprawie zbiórki skór owczych

Główny komitet zbiórkowy wydał odezwę do wszystkich posiadaczy owiec, wzywając ich do oddania posiadanych skór owczych w stanie surowym i wyrobionym na rzecz wojska, celem zaopatrzenia w okresie zimowym walczących na froncie żołnierzy. Komitet prosi o przygotowanie z góry przeznaczonych do oddania owczyn aby je odrazu oddać zbieraczom komitetu, którzy w tym celu będą odwiedzali domy. Każdy po oddaniu skór otrzyma kwit, który należy troskliwie przechowywać gdyż na jego podstawie będzie później wypłacana cena skór i premia.

Odezwa ustala ceny skór owczych. Za skóry surowe będzie płacone od 2,50 do 5,00 RM. za sztukę, a za wyrobione od 5.00 do 8.00 RM. za sztukę. Oprócz tego każdy dostawca będzie mógł kupić, jako premię, po 1/2 kg. soli za każdą skórę.

Z życia Związków Zawodowych

„Faust" opera Ch. Gounoda

W ramach akcji Kulturalnej Związków Zawodowych urządzono dla członków Związków pierwsze przedstawienie operowe, na którym wystawiono „Fausta" Gounoda. Jest to bardzo popularna opera, niemniej jednak zachowująca po dziś dzień niezwykłą świeżość i urok muzycznej faktury. Libretto korzysta wprawdzie tylko z anegdotycznej strony słynnego poematu Goethego, niemniej przeto jest efektowne i barwne. Nad wszystkimi poczynaniami ludzi soi demoniczny Mefistofel, kierujący akcją od początku do końca. Ale wreszcie załamie się jego siła przed cierpieniem i skruchą Małgorzaty. Faust, szukający rozwiązania dręczących go zagadnień i tu nie znajdzie odpowiedzi; zaprzedanie się demonowi też nie da mu szczęścia, o którym marzy.

Muzyka Gounoda należy dziś do bezspornych skarbów. Posiada w sobie żywotną, potężną treść, osiągającą w wielu momentach cechy genialności. Aria Mefista o złotym cielcu, jego serenada, aria z klejnotami Małgorzaty, modlitwa Walentego, słynny kwartet z III aktu, aria Fausta w ogrodzie, należą do najcenniejszych klejnotów sztuki operowej.

Wystawienie Fausta, chociaż zakreślone skromnymi środkami, było staranne. Wykonawcy odśpiewali swoje partie dobrze. Najbardziej udatnie kreował postać Walentego p. Baltruszaitis, obdarzony ładnym dźwięcznym barytonem. Poza tym zasługują na wzmiankę p. Gutauskas (Faust), p. Naurogis (Mefisto), p. Augaityte (Małgorzata). Blado natomiast wyszedł balet, zdaje się wskutek ciasnoty na scenie. Całość prowadził umiejętnie kapełmistrz p. Buksza.

S.

ś† p.

JAN GODLEWSKI

zmarł dnia 20 września 1942 r. w wieku lat 43. Wyprowadzenie zwłok z kostnicy szpitala św. Jakuba do kościoła po-Bernardyńskiego nastąpiło w dniu 23 września o godz. 8 rano, po Nabożeństwie żałobnym odbyła się eksportacja zwłok oraz pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim. O tych smutnych obrzędach zawiadamiają stroskani **Żona, Brat i Bratowa.**

ś. † p.

Janina Limanowska

opatrzona św. Sakramentami po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 24.IX.1942 r. przeżywszy lat 37.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Bajorų Nr. 31 (d. Horodelska) na cmentarz Rossa odbędzie się w niedzielę dnia 27 o godz. 15. min. 30.

O czym zawiadamiają krewnych i znajomych

Matka, Mąż, Siostra, Syn i Córeczka

ś. † p.

Vita-Urszula Czarnecka

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 24 września 1942 r. w wieku lat 24.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Kalwaryjskiej 12—1 nastąpi dnia 26-go września r. b. o godz. 8-ej rano do kościoła św. Rafała, po nabożeństwie nastąpi pogrzeb na cmentarz św. Piotra i Pawła.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

odzice i Siostry

ś. † p.

z B[illegible]ńskich Maria Stefanowska

zmarła dnia 24 września 1942 r. w wieku lat 78.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Czurlionio (d. Zakretowa) Nr. 17—1 do kościoła św. Jakuba odbędzie się dnia 26.IX.42 o godz. 9 min. 30. Pogrzeb nastąpi bezpośrednio po Mszy św. na cmentarz po-Bernardyński.

O czym zawiadamia przyjaciół i znajomych **Córka**

ś. † p.

z Sołowiejów

PAULINA ROZWADOWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 24 września 1942 r. w wieku 66 lat

Eksportacja zwłok z domu żałoby w N.-Wilejce przy ul. Krzywej Nr. 11 na cmentarz parafialny odbędzie się w sobotę dn. 26 września o godz. 5-ej ppł.

Nabożeństwo za spokój duszy odprawione zostanie w dn. 28-go września o godz. 10-ej rano.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Mąż i Córki

Z dnia

SOBOTA

26 Wrzesień

Cypriana

Wschód słońca 6.11

Zachód słońca 18.10

— **OTRZYMAMY ZALEGŁĄ KASZĘ I JAJA.** Wydział aprowizacyjno-gospodarczy Zarządu Miasta Wilna powiadamia, że kupony kart żywnościowych 6 i 7 okresu wyżywienia „D, E, F, G“, na które miała być wydana kasza po 150 gramów na tydzień oraz kupony na jaja ważne są do dnia 18. X. 1942 r. Kto do dnia dzisiejszego tych artykułów nie otrzymał, wobec zapewnień Wydziału aprowizacyjno-gospodarczego, zaraz po otrzymaniu przez „Ruty“ towaru zaległość otrzyma. Narzekania ludności na brak artykułów spożywczych na początku ich wydawania nie zawsze są słuszne, jednak głównie zależy to od sprężystości i dbałości o swoich konsumentów kierownika danego sklepu. O ile kierownik dba o swoich klientów to po dokonaniu w terminie zapotrzebowania na należne artykuły oraz po rozliczeniu się ze zrealizowanych kuponów, natychmiast otrzymuje należne dla ludności artykuły spożywcze.

— **MASZYNISTA POD LOKOMOTYWĄ.** Onegdaj wskutek własnej nieuwagi wpadł pod manewrującą lokomotywę 27-letni maszynista Gryncewicz Stanisław.

Koła lokomotywy odcięły nieszczęśliwemu rękę i nogę.

W stanie ciężkim ofiarę wypadku dostarczono do szpitala Św. Jakuba.

— **WYPŁATA ZAPOMÓG.** Zarząd powiatu wileńskiego wypłaca zamieszkałym w Wilnie rodzinom pomocników transportowych pozostających na służbie wojska niemieckiego zapomogi za sierpień r. b. Wypłata odbywa się w Wilnie przy Basanavitsch str. (d. Wielka Pohulanka) Nr. 5, III piętro, pokój 24 w godzinach 7—14.

Rachunki za zużycie wody należy wpłacać bezpośrednio w Zarządzie Miejskim

Podaje się do wiadomości, że należności za zużycie wody według rachunków, wystawionych przez Zarząd Miejski trzeba opłacać w kasie miejskiej, ul. Dominikańska Nr. 2. III piętro.

Natomiast nie można nadal regulować tych opłat w kasach rejonowych Banku Komunalnego.

ZAWIADOMIENIE

W sobotę dnia 26. IX. r. b. o g. 5 p. p. w kościele **Serca Jezusowego** odbędzie się ślub **Stankiewicza Aleksandra i Weroniki Grzybowskiej**

O czym zawiadamiają Krewnych i Przyjaciół Państwo Młodzi.

ZAWIADOMIENIE

Wileński Instytut Oświaty Dorosłych zawiadamia, że z dniem 1-go października r. b. wznawia naukę na **kursach języka litewskiego.** Będą uruchomione także grupy dla początkujących i dla zaawansowanych zależnie od poziomu.

Zapisy przyjmuje kancelaria Instytutu ul. Šv. Ignoto (Św. Ignacego) 3 codziennie od 8 do 15, w soboty od 8 do 12-ej.

Uprasza się o zarejestrowanie się także słuchaczy (-czki) zeszłorocznych kursów, którzy zamierzają nadal uczęszczać na kursy.

Dyrektor Instytutu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra“ w Wilnie

Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.